

Protokół
z posiedzenia
Komisji Skarg, Wniosków i Petycji
z dnia 22.06.2021 r. od godz. 14.30 w Urzędzie Gminy Białe Błota, ul. Guliwera 4a

W posiedzeniu uczestniczyli:

Radni Komisji Skarg, Wniosków i Petycji: Przewodnicząca Magdalena Sznajder, radna Katarzyna Tomicka, radna Patrycja Harczenko-Staszewska, na obrady Komisji spóźniła się: radna Karolina Lachowicz

oraz radny Łukasz Wyszomirski, radna Anna Banaszek

Przewodnicząca Związku Zawodowego Pracowników Socjalnych przy GOPS w Białych Błotach, Osoby wnoszące skargę, przedstawiciel prasy

Przewodnicząca Komisji powitała zebranych na posiedzeniu Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Rady Gminy Białe Błota, odczytała pouczenie dotyczące ochrony danych osobowych. Przewodnicząca poprosiła zebranych o nieużywanie nazwisk, poinformowała o tym, że nie wyraża zgody na nagrywanie posiedzenia, sprawdzono listę obecności zaznaczając, że radna Harczenko-Staszewska jest obecna, ale została wykluczona z udziału w głosowaniu.

Przewodnicząca poinformowała, że tematem posiedzenia jest wznowienie obrad komisji odnośnie złożonej skargi na kierownik Zakładu Aktywności Zawodowej, wysłano zaproszenia do osób, które nie brały udział w ostatnim posiedzeniu, co Kierownik ZAZ zarzuciła Przewodniczącej, która od razu wyjaśniła, dlaczego nie będzie na obrady komisji zapraszać osoby niepełnosprawne. Przewodnicząca po sprawdzeniu listy obecności osób zaproszonych przeczytała pismo, które Kierownik ZAZ Agnieszka Chylewska wystosowała do Przewodniczącej Komisji Skarg, Wniosków i Petycji. Kolejne przeczytane przez Przewodniczącą pismo to informacja od Wójta Gminy Białe Błota dotycząca spotkania, jakie odbył z pracownikami ZAZ. Przewodnicząca wyraziła swoje zażenowanie treścią pisma i stwierdziła, że Wójt powinien pierwszy próbować ten spór zażegnać.

Głos zabrała pracownica, która stwierdziła, że pismo kierownik ZAZ to jedno wielkie kłamstwo, na poprzedniej komisji kierownik nie potrafiła odpowiedzieć na zadawane pytania, wyraziła zdziwienie, że Wójt wmieszał w to osoby niepełnosprawne. Przewodnicząca przypomniała kolejność składanych skarg, zapytała czy na spotkaniu, w którym uczestniczyła jedna ze skarżących pracownic doszło do wyjaśnienia tej sprawy. Pracownica powiedziała, że miała wrażenie, że była to nagonka na nią, nie było próby rozwiązania problemu czy pytań. Radny Wyszomirski zauważył, że sam fakt, że na posiedzenie komisji przyszła osoba postronna - świadek zdarzenia, jako osoba postronna napisała pismo, niech Kierownik udowodni, jaki miała w tym cel, aby ją pomówić, teraz to jest zastraszanie świadka przez panią kierownik. Przewodnicząca przypomniała, że przy rozwiązywaniu konfliktu z poprzednią kierownik zakładu, pracownicy nie byli włączeni w sprawę, pracownice ZAZ składały nawet wówczas pismo, aby je nie mieszać w konflikt. Pracownica zauważyła, że na spotkaniu Wójt i Sekretarz Gminy rozmawiali z osobami niepełnosprawnymi, a pismo od Wójta jest manipulacją.

Przedstawicielka związków zawodowych poinformowała, że po obradach pierwszej komisji, przyszło do związku pismo o rozszerzaniu zamiaru zwolnienia pracownika, w związku z wyniesieniem danych wrażliwych, na pismo dotyczące zamiaru zwolnienia związek się nie zgodził. Radny Wyszomirski przypomniał sugestię, że kierownik ZAZu jest koleżanką Pani wicewójt. Związek proponował kierownik ZAZu mediacje - spotkanie z pracownikami, ale nie było chęci. Przewodnicząca poprosiła pracownicę, która jako pierwsza zgłosiła skargę, aby opowiedziała o sytuacji, która miała miejsce w gabinecie p. kierownik w dniu 20 maja. Pracownica opowiedziała, że gdy wróciła po miesiącu

nieobecności z powodu choroby na koronawirusa, pierwsze trzy dni ani kierownik, ani pani z sekretariatu się do niej nie odzywały, została zaproszona na rozmowę przez kierownik i księgową, które poinformowały, że podczas jej nieobecności dowiedziały się, że wyniosła informacje na temat stanu konta bankowego koleżankom, pracownica wyjaśniła, że nie wie, jaki jest stan konta, zapytała skąd ta informacja, nie potrafiła jej powiedzieć. Wręczono jej pismo, że ma oddać klucze do Zakładu i do bankowości elektronicznej, pracownica zdenerwowała się, powiedziała, że mają dać jej spokój, że to jest nagonka i jest to bezpodstawne, księgowa powiedziała jej, że ma zmienić pracę, że robi błędy. Pracownica zauważyła, że jak każdy człowiek popełnia błędy, ale je poprawia i do tej pory nie było problemów, dostawała premie i wyróżnienia. Wtrącając pracownice powiedziały, że wszystkie trzy dostały premie za wzorowe wykonywanie obowiązków, choć p. Kierownik na spotkaniu ze związkami zawodowymi twierdziła, że tak kazała jej napisać księgowa. Dzień po zebraniu dostały kolejną opinię, zgodnie z tą oceną pracownik wszystko robił źle. Radny Wyszomirski zauważył, że do grudnia była idealnym pracownikiem a kolejnego dnia stała się beznadziejnym pracownikiem. Pracownica wróciła do opisu zdarzeń z 20 maja, powiedziała, że pisma nie podpisze, bo są to kłamstwa, na odwrocie napisała, że nie zgadza się z pismem, ale oddaje klucze do zakładu i do bankowości elektronicznej, księgowa podnosiła głos, pracownica również, powiedziała, że wychodzi i nie będzie kontynuowała tej rozmowy w takim tonie, wstała, bo chciała wyjść, księgowa też wstała i nadepnęła jej na nogę i jak pracownica otworzyła drzwi to księgowa ją wypchnęła. Po tym pracownica się rozplakała, miała problemy z oddechem, mimo wszystko księgowa i kierownik przyszły i powiedziały, że ma wracać do gabinetu na rozmowę, na co inna pracownica odpowiedziała, że koleżanka potrzebuje chwilę, bo nie jest w stanie rozmawiać, na co usłyszała, że ta nie ma się wtrącać. Pracownica powiedziała, że nie wróci, że się boi, że księgowa ją wypchnęła, czego ta się wyparła, powiedziała, że nie wróci bez świadka. Radna Aleksandra Lubońska zapytała czy na korytarzu nie ma monitoringu, pracownica odpowiedziała, że nie. Pracownica skończyła opis sytuacji, zaproponowano jej, aby świadkiem był kierownik, przez większość spotkania płakała, niewiele pamięta, usłyszała, że wraz z koleżankami chce rozwalić ten zakład. Po rozmowie, gdy poszła do kuchni i nie mogła się uspokoić, inni pracownicy chcieli wzywać karetkę, usłyszała pytanie kierownik, kiedy w końcu wróci na swoje miejsce pracy, pracownica poprosiła o zwolnienie na żądanie, na co otrzymała zgodę. Przypomniała sobie sytuację, gdy podczas rozmowy kierownik zapytał ją, dlaczego akurat ona zajmuje się liczeniem urlopów a nie druga osoba zatrudniona, jako referent ds. kadrowo-administracyjnych, która została zatrudniona, bo „jest fajną dziewczyną i kumatą”. Uczestnicy obrad komisji poruszyli temat konkursów na stanowisko referenta i kierownika, jakie stawiane były wymagania w konkursie na kierownika ZAZ i jakie doświadczenie miała obecna kierownik. Przewodnicząca zauważyła, że panie skarżące mogą stracić pracę, osoby niepełnosprawne będą się bały, komisja liczyła, że będzie wójt - ktoś z urzędu, aby próbować rozwiązać konflikt, ktoś z urzędu powinien przyjść i porozmawiać z paniami. Przewodnicząca zapytała pracownicę czy po wyjściu z gabinetu słyszała, że ktoś jeszcze z tyłu za nią wyzywał. Pracownica powiedziała, że nie, ostatnie pół godziny nie pamięta z tego spotkania, inne pracownice nie słyszały krzyków, tylko moment jak koleżanka wybiegła, widziały też to osoby niepełnosprawne, które pytały, co się stało. Pracownica wspomniała, że wójt powiedział, że każdy człowiek inaczej reaguje. Przewodnicząca zauważyła, że w przypadku tej sprawy nie ma współpracy z urzędem, wójt w poprzedniej sprawie angażował się w rozwiązanie konfliktu z byłą kierownik, zauważyła, że komisja niewiele może, czasami udaje się spór załagodzić, ale w tym przypadku rolą wójta jest wyjaśnienie tej sytuacji, nie można mieszać w to osób niepełnosprawnych. Jedna z pracownic odniosła się do fragmentu pisma pani kierownik, w którym było napisane, że pracownica mogła przyjść i zapytać, jeżeli miała wątpliwości, kierownik wówczas by jej odpowiedział. Pracownica powiedziała, że napisała maila i do dziś nie otrzymała odpowiedzi. Przewodnicząca zapytała obecne panie czy są w posiadaniu jakiś nagrań, na których kierownik wyraża się wulgarnie, pracownice potwierdziły, że mają takie nagrania, przewodnicząca będzie wnioskować o przekazanie tej sprawy do Państwowej Inspekcji Pracy, wójt może kontrolować swoją drogą, ale zanim komisja rewizyjna sprawdzi tą sprawę, to należałoby sprawę przekazać. Przewodnicząca poprosiła, że chciałyby usłyszeć, choć kawałek wspomnianych nagrań, pracownica powiedziała, że przedstawiły już bardzo dużo dowodów, ona sama została już osądzona, że udostępniła dane wrażliwe, pracownica się boi, nie ma zgody osób postronnych, które zostały nagrane, ale jeżeli jakiś

organ zgłosi się o udostępnienie, to nie ma problemu. Radny Wyszomirski wyjaśnił, że komisja musi wspomóc się narzędziami takimi jak zewnętrzne służby, padła propozycja skierowania sprawy do odpowiednich jednostek, radny przyjmuje oświadczenie pań, że są w posiadaniu nagrań, w których kierownik wyraża się w sposób wulgarny. Radna Aleksandra Lubońska poproszona o głos powiedziała, że czeka na dalsze kroki komisji, nie ma pytań. Przewodnicząca zarządziła pięć minut przerwy.

Po przerwie Przewodnicząca wznowiła obrady, poddała pod głosowanie wnioski o przekazanie sprawy do Sanepidu, do Państwowej Inspekcji Pracy, do kontroli skarbowej, do wojewody, do starostwa, do Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz do NIK. Radna Karolina Lachowicz wyraziła swoje zdanie, że sprawa dotyczy konfliktu między pracownikami, nie wiemy jak długo trwa konflikt, komisja nie jest od tego, aby zajmować się takimi sprawami, powinny tym zająć się inne służby, radna opowiedziała się za wszystkimi zaproponowanymi wnioskami. Przewodnicząca poinformowała skarżące, że ta komisja nie zakończy się w dniu dzisiejszym, ponieważ wysłane będą zawiadomienia do wskazanych urzędów i osób. „Za” przesłaniem wszystkich zaproponowanych zawiadomień opowiedział się także radna Katarzyna Tomicka oraz Przewodnicząca Komisji Magdalena Sznajder.

Przewodnicząca zapowiedziała, że będzie ze skarżonymi w kontakcie, będzie prosić o uzupełnienie niektórych danych. Na koniec głos zabrała mieszkanka reprezentująca prasę Białe Błota Info oraz Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych Parasolka, która powiedziała, że osoby niepełnosprawne zostały pozostawione same sobie, wójt zlekceważył sprawę. Przewodnicząca potwierdziła, że konflikt jest między Panią a Panią kierownik i powinien być inaczej rozpatrzony, powinno dojść do wspólnego spotkania, świadek został zastraszone, mieszkańcy mają prawo składać skargi na takie zachowania. Przewodnicząca przypomniała, że obrady komisji nie są transmitowane, że chroni się skarżących i świadków, kierownik myli się w piśmie pisząc, że została pomówiona przed całą gminą. Z komisją kontaktowała się Telewizja Bydgoszcz, radni Wyszomirski powiedział, że cała gmina już wie, co się dzieje w ZAZie, co wyczynia pani kierownik, jakie jest stanowisko pana wójta, jakie są koligacje w ZAZie, radny dziwi się, że w tej sytuacji pani kierownik i wójt nie przyjdą zagasić pożar w zarodku, bo jeżeli dzisiaj ukaże się materiał w telewizji, wszystko zostanie powiedziane. Mieszkanka przytoczyła sytuację manipulacji telewizji. Jedna z pracownic zauważyła, że pani kierownik nie ma już zamiaru z nimi rozmawiać, pracownice nie wyobrażają sobie powrotu do pracy. Radny Wyszomirski powiedział, że jeżeli kierownik ZAZ zwolni panie, będzie to działało na jej niekorzyść, to nie jest jej prywatny folwark. Pracownica ZAZ powiedziała, że jedna z osób, które miały fikcyjne umowy zlecenia złożyła wypowiedzenie w swoim miejscu pracy i będzie od 1 lipca zatrudniona w ZAZie, są osoby, które poświadczą, że ta osoba nie wykonywała żadnych prac na zlecenie zakładu. Pracownice wspomniały, że toczy się sprawa w sądzie z byłą księgową, która doskonale wie o wszystkim, sprawa jest o niesłuszne zwolnienie i odszkodowanie. Przypomniały sytuację, gdy zapytały o premie, na co kierownik odpowiedział, że są pazerne i mogą iść do sądu, jedną sprawę w sądzie kierownik już ma i powiedział, że z drugą sobie też poradzi, potem następnego dnia jedna z nich dostała negatywną opinię, miała być komisja, aby dać jej nagane, a gdy wpłynęło pismo pochwalne z zewnętrznej firmy to kierownik zrobiła awanturę. Radna Anna Banaszek zapytała czy w placówce były roczne oceny pracownika, pracownice odpowiedziały, że tak były takie oceny i do tej pory oceny były dobre, pracownica wspomniała, że jej ocena była bardzo chaotyczna i niejasna, że podpisała fakt, że ocenę przyjęła, ale w ciągu 7 dni napisała odwołanie, podając, z czym się nie zgadza, inna napisała odwołanie dostała odpowiedź na odwołanie, gdzie na końcu było napisane, że nie ma już prawa się odwoływać. Pracownice opisały pokrótce jak miały wyglądać komisje oceniające, w skład jednej wchodził instruktor krawiectwa i pani od rehabilitacji, w skład drugiej kierownik i pracownik niepełnosprawny. Gdy dwie koleżanki nie zgodziły się na uczestniczenie w komisji, kierownik zrobiła zebranie, na którym się popłakała i powiedział, że wszystko cofa, nie będzie nagany, wszyscy mają do niej pretensje. Przewodnicząca przytoczyła fragmenty z wpisów do karty oceniającej pracownika, pracownica odnosiła się do poszczególnych kwestii. Jedna z pracownic, która oddała klucz do bankowości elektronicznej, powiedziała, że poprosiła kierownik o potwierdzenie oddania klucza,

jednak nie dostała odpowiedzi. Inna pracownica powiedziała, że gdy wykryto u jednej z pracownic koronawirusa, to kierownik zabronił jej mówić sanepidowi, że była w pracy i z kim miała kontakt.

Przewodnicząca zamknęła posiedzenie Komisji Skarg Wniosków i Petycji zawieszając rozpatrywanie tej skargi do czasu otrzymania odpowiedzi na złożone przez komisję wnioski i zawiadomienia.

Protokół na podstawie nagrania sporządziła: Katarzyna Lutkowska

Przewodnicząca Komisji
Magdalena Sznajder